

Piotr Zbróg

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Instytut Filologii Polskiej

ul. Świętokrzyska 15G, 25–406 Kielce, Polska

E-mail: zbrog@interia.pl

Zainteresowania naukowe: składnia, poprawność językowa, reprezentacje społeczne

JAK NAUKOWO ZBADAĆ NORMĘ JĘZYKOWĄ – ZAGADNIENIA WSTĘPNE

Przedmiotem zainteresowania w artykule jest wskazanie sposobu rozwiązania wybranych problemów związanych z przygotowaniem do naukowego badania normy językowej. Do chwili obecnej językoznawcy nie dokonali bowiem próby opisanie normy językowej zgodnie z jej definicją. Powinno się na nią spojrzeć jak na zjawisko społeczne i wykorzystać mieszane metody badawcze właściwe zarówno dla lingwistyki, jak i dla nauk społecznych. Należy wybrać odpowiednią grupę reprezentatywną współczesnych użytkowników języka polskiego, zgodnie z zasadami właściwymi dla typowych badań opinii publicznej. Konieczne są narzędzia ankietowe, umożliwiające stworzenie sytuacji przypominającej naturalną reakcję na formy błędne i poprawne. Aby określić poziom normy (np. formy wzorcowe, poprawne, dopuszczalne), trzeba wyznaczyć sposób interpretacji uzyskanych wyników (np. powyżej 85% odpowiedzi pozytywnych kwalifikuje wariant do normy wzorcowej, poniżej 65% – do form poza normą). W ten sposób uzyskano by wiarygodny obraz współczesnej normy językowej i powstałyby racjonalne podstawy opracowania normy skodyfikowanej. Istnieje bowiem silne oczekiwanie społeczne na wiarygodne źródło tego, w jaki sposób mówić i pisać po polsku. Istotne jest też stale aktualizowanie wydawnictwa poprawnościowego, stąd wymóg umieszczenia go w Internecie, monitorowanie zmian uzusu i odnotowywanie tego.

SŁOWA KLUCZOWE: norma językowa, norma skodyfikowana.

Wstęp

Celem artykułu jest omówienie teoretycznych zagadnień związanych z naukowym badaniem normy językowej, by uzyskać jej adekwatny opisowo obraz. Podjęto próbę wstępnego objaśnienia następujących kwestii ogólnych: jak przeprowadzić dobór grupy badawczej, w jaki sposób przeprowadzić badanie i zinterpretować jego wyniki, oraz jakie działania podjąć, aby opis normy był aktualny.

Punktem wyjścia do zaproponowania rozwiązań tych problemów uczyniono trzy następujące kwestie.

Po pierwsze: konieczność poprawnego posługiwania się językiem jest implicytnie lub eksplicytnie sygnalizowana przez wielu jego użytkowników. Oczekują oni wiarygodnych

źródeł, w których będą mogli znaleźć realny i adekwatny opis normy współczesnego języka polskiego, aby rozwiązywać wątpliwości związane z użyciem polszczyzny, por.:

- Zawsze słownik pomoże nam dobrze mówić po polsku, a to ważne gdy się szanuje nasz język – tylko że słownik musi być aktualny, a ostatni napisano w 2004 roku;
- Jeśli nie wiesz jak mówić, po prostu weź słownik poprawnej polszczyzny i sprawdź, zamiast sadzić byk za bykiem. Wstyd!!!!!!!
- Ten słownik jest już chyba nieaktualny! Kto mówi nadwerżyć?!!! Trzeba napisać nowy słownik panie profesorze!¹

Zatem należy przyjąć ten społeczny dezyderat kierowany dziś do środowiska językoznawców jako kluczowy determinant podjęcia się zbadania aktualnej normy tak, aby opracować racjonalnie normę skodyfikowaną. Jeżeli współcześnie istnieje jakikolwiek utylitarny punkt zaczepienia lingwistyki, to jest to właśnie wydanie wiarygodnego i stale aktualizowanego słownika poprawnościowego.

Po drugie: dla wielu twórców modeli językowych, gramatyk, podręczników, opisów punktem odniesienia jest norma językowa, por. „Nasz model ma w zamierzeniu generować tylko zdania, ponadto chce być modelem zupełnym, tj. generować wszystkie byty, które władający językiem polskim jest skłonny uznać na mocy swej intuicji językowej za zdania polskie” (Bobrowski 1995: 67). Z tego powodu również środowiska naukowe – m.in. językoznawców, literaturoznawców, socjologów, pedagogów – potrzebują naukowego źródła normatywnego.

Po trzecie: dotychczas nigdy nie zbadano kompleksowo (w sposób realnie badawczy w kontekście definicji) normy językowej i nie opisano efektów takiego badania. Istniejące źródła – zarówno współczesne, jak i dawne – przedstawiały normę skodyfikowaną, która z uwagi na cechy definicyjne, jak też arbitralną i często emocjonalną postawę językoznawców wobec poprawności językowej, nie spełniała wymogów naukowości (Zbróg 2013). Wskutek tego niejednokrotnie mylnie utożsamiano normę skodyfikowaną z realną normą językową, a tę ostatnią określano jako normę naturalną, spontaniczną, co miało dość negatywny wydźwięk. W zasadzie dopiero normie skodyfikowanej rozumianej jako „zespół działań zmierzających do podtrzymania swoistości i integralności języka narodowego, do eliminacji elementów naruszających jego wewnętrzną harmonię i równowagę, oraz popieranie środków szczególnie sprawnych z komunikatywnego punktu widzenia, odpowiadających istotnym potrzebom społecznym” (Buttler 1985: 13) i „kształtowanej z udziałem refleksji językowej i świadomego odwoływania się do tradycji oraz znajomości systemu” (Markowski 2006: 34) przypisywano realnie cechy pożądane wobec tego, co określa się mianem poprawnej polszczyzny, rzekomo podlegającej kryteriom poprawności językowej.

Tymczasem jedynie naturalna i spontaniczna norma, kształtująca się w społeczeństwie przez kolejne fazy rozwoju polszczyzny, stanowi realne wyzwanie badawcze, które chyba jedynie z uwagi na spore trudności w zrealizowaniu takiego przedsięwzięcia do tej pory nie zostało podjęte. Wydaje się też, że istotną barierą była też postawa samych językoznaw-

¹ Od: <http://www.wykop.pl/ramka/1947916/anglicyzmy-czyli-paler-of-english/>

ców, którzy mieli wiedzieć lepiej, jak poprawnie mówić i pisać i chcieli się tym dzielić. Przywołać tu można istniejący od ponad stu lat metaforyczny podział językoznawców na dwie grupy: „botaników” (deskrytywistów) – mających opisywać język – oraz „ogrodników” (preskrytywistów), którzy mieli się o niego troszczyć, „usuwać” chwasty, czyli wszystkie błędy. Przeniknęło to poniekąd do powszechnej wiedzy zdroworozsądkowej, dlatego w świadomości użytkowników języka odpowiedź na pytanie: „Kto decyduje o tym, co jest poprawne w języku?” brzmiała: „Językoznawcy”. Stąd wytworzyło się niesłuszne przekonanie, że lingwista ma „moc” dopuszczania jakiegoś elementu języka do użytku, akceptowania go lub odrzucania. Często powoływano się na autorytet, na przykład Jana Miodka, aby potwierdzić dany sąd, por.:

W razie wątpliwości językowych koronnym argumentem stawało się: „prof. Miodek powiedział...”. Nieraz wynikały z tego nieporozumienia. „Kiedy ktoś przechodzi z drugiej strony ulicy, żeby mnie zagadnąć, to albo pyta, czy to prawda, że powiedziałem w telewizji, że można już mówić *poszłem, wyszłem, doszłem*, albo czy to prawda, że powiedziałem, że słowo *zajebiście* stało się neutralne stylistycznie i weszło na salony. „Tertium non datur”, odpowiadał w czasie spotkania z zielonogorską młodzieżą (Grabau 2011: 1).

Jak wiadomo, język zawsze rozwijał się wbrew zaleceniom, zwyczaj się zmieniał, werdykty co do rozwoju języka były nietrafne, a to, co miało być, okazywało się po latach błędną prognozą (Zbróg 2017). Takich rozstrzygnięć wbrew normie językowej, ale obowiązujących w normie skodyfikowanej, było wiele (por. Zbróg 2011). Wystarczy przytoczyć obowiązującą jeszcze do 2016 roku regułę dotyczącą zapisu nazwy listu elektronicznego: *e-mail / mejl*, nie: *mail* (wariant *mail* kwalifikowano jako błędny, choć pojawiał się niemal wszędzie, a do wyjątków należała postać *mejl*). Dopiero w najnowszym *Wielkim słowniku ortograficznym PWN* (Polański 2016) dopuszczono również tę postać zapisu. Obecnie poprawne są więc trzy warianty: *e-mail / mejl / mail* (nadal jednak dyskusyjny jest zapis *mejl* i wzbudza on kontrowersje co do poprawności). Gdyby przeprowadzono racjonalne badanie, zamiast arbitralnej decyzji pojawiłyby się formy zaakceptowane społecznie: *e-mail* i *mail*, a forma *mejl* – sztuczna i obca Polakom, choć zgodna z zasadami polszczenia, być może nie wystąpiłaby w słownikach i nie byłaby poddawana krytyce.

Brak zainteresowania naukowym zbadaniem normy językowej naraża więc językoznawców zajmujących się zagadnieniami poprawnej polszczyzny na zarzuty bycia „kulturykami języka”, „arbitrami językowymi” albo kimś, kto posiadał wiedzę magiczną (por. Bobrowski 1993).

Zatem z uwagi na społeczne zapotrzebowanie i lukę naukową należy zastanowić się nad tym, czy da się naukowo zbadać i opisać współczesną normę językową Polaków w wydawnictwach *stricte* poprawnościowych. W dalszej części artykułu przedstawione zostaną wstępne uwagi dotyczące takiego badania.

1. Potrzeba naukowych źródeł normy skodyfikowanej

Dotychczas nie istnieją źródła normy skodyfikowanej, oparte na naukowych podstawach. Stosowane często *kryteria poprawności środków językowych* nie stanowią racjonalnego narzędzia kwalifikowania elementów i zostały w istocie odrzucone. Nie ma też wzmianki

o jakichś badaniach normy w aktualnie obowiązującym *Wielkim słowniku poprawnej polszczyzny PWN* (Markowski red. 2004). Zamieszczono tam jedynie odnośnik do tego, że podstawą źródłową słowników PWN jest Narodowy Korpus Języka Polskiego (obecnie: <http://nkjp.pl/>). Z oczywistych względów nie może on być uznany za źródło współczesnej normy językowej z uwagi na braki ilościowe (m. in. ze względu na niewystarczającą reprezentatywność źródeł oraz dobór tekstów współczesnych – przeważają tu teksty oficjalne, a więc podlegające ściślejszej korekcie) oraz jakościowe (np. samo wystąpienie określonej formy nie może stanowić podstawy do uznania jej za poprawną).

Wielki słownik języka polskiego PAN (Żmigrodzki red. 2012) – inne aktualnie opracowywane przedsięwzięcie leksykograficzne – nie opiera się na badaniach zwyczaju społecznego, choć odwołanie się do realnych tekstów i źródeł predestynuje go, zdaniem autorów, do opracowania deskryptywnego:

W zamierzeniu jego autorów *Wielki słownik języka polskiego PAN* (WSJP) ma być słownikiem dokumentacyjnym, tzn. opartym na autentycznej bazie materiałowej. Bazą źródłową słownika jest przede wszystkim Narodowy Korpus Języka Polskiego (NKJP). Drugim pod względem ważności źródłem jest korpus pomocniczy, stworzony w IJP PAN specjalnie na potrzeby słownika, gromadzący teksty, które z różnych powodów nie znalazły się (i nie znajdują się) w NKJP. Źródłem trzecim jest polski Internet, wreszcie, możliwa jest własna ekscerpcja autorów haseł. W ograniczonym stopniu korzysta się również z innych zasobów leksykograficznych wytworzonych w IJP PAN (Żmigrodzki 2015: 7).

W słowniku nie podejmuje się też zasadniczo kwestii natury normatywnej w sposób autorski i naukowy, przekładając je wprost z *Wielkiego słownika poprawnej polszczyzny PWN*:

[*Wielki słownik języka polskiego PAN* jest] słownikiem deskryptywnym, a nie normatywnym – autorzy nie eliminują z opisu realizacji językowych uznawanych za niepoprawne, czy – z jakichkolwiek powodów – niegodne zanotowania w słowniku. Ograniczają się do informowania o nieakceptowalności normatywnej zanotowanych faktów, na podstawie *Wielkiego słownika poprawnej polszczyzny PWN* i kwalifikowania stylistycznego jednostek substandardowych (Żmigrodzki 2015: 7).

W związku z powyższym można stwierdzić, że nawet najnowsze źródła mające przedstawiać to, jak należy mówić i pisać po polsku, nie mają bazy w postaci naukowych badań społecznych. W konsekwencji użytkownicy polszczyzny często mogą mówić zgodnie z normą językową (według badania status taki można przyznać m.in. wariantom: *meczy, dziesięć gram, po najmniejszej linii oporu*²), ale niezgodnie z normą skodyfikowaną (według *Wielkiego słownika poprawnej polszczyzny PWN* poprawne warianty to: *meczów, dziesięć gramów, po linii najmniejszego oporu*), i nie narazić się na negatywną ocenę innych użytkowników. Mogą też mówić zgodnie z normą skodyfikowaną (np. *znikła, nie smaracz, od dużej litery*) i na taką ocenę się narazić.

² Wyniki na podstawie wyimkowego badania własnego dotyczącego zwyczaju językowego Polaków z wyższym wykształceniem humanistycznym, w których te formy i frazemy zyskały od 87 do 100% odpowiedzi akceptujących ich użycie w tekstach mówionych i pisanych (badanie przeprowadzono w grupie ok. czterystu osób, między innymi studentów studiów humanistycznych, pracowników wydziałów humanistycznych, między 10 a 20 października 2017 r.).

2. Warunki wstępne racjonalnego badania normy

Naukowe badanie normy winno dać jej obraz zgodny z ogólnie akceptowaną definicją:

Norma językowa jest to zbiór tych elementów systemu językowego, a więc zasób wyrazów, ich form i połączeń oraz inwentarz sposobów tworzenia, łączenia, wymawiania i zapisywania wszelkich środków językowych, które są w pewnym okresie uznane przez społeczność (najczęściej przez całe społeczeństwo, a przede wszystkim przez jego warstwy wykształcone) za wzorcowe, poprawne albo co najmniej dopuszczalne. Użycie środków językowych należących do normy nie naraża autora tekstu na zarzut, że mówi (pisze) źle, błędnie, nie tak, jak to jest przyjęte (Markowski 2006: 28).

Żaden z aspektów tak zdefiniowanej normy nie jest kontestowany przez językoznawców, jednak gdy je dokładniej przeanalizować, niektóre rodzą poważne trudności badawcze. Kolejno więc odniosę się do zasadniczych elementów tej definicji i przedstawię w zarysie próbę odpowiedzi na zasadnicze pytania.

2.1. Kto winien przynależeć do reprezentatywnej części społeczeństwa, będącej nosicielem zwyczaju językowego, stanowiącego podstawę normy?

Jednym z kluczowych aspektów badania normy językowej jest określenie / wydzielenie pewnej grupy spośród tych użytkowników, których zgodnie z definicją wskaże się jako część reprezentatywną. Mówi się w niej wprawdzie o całym społeczeństwie, co ułatwiłoby badanie w teorii, ale w praktyce czyni je nierealnym. Wskazuje się też jego warstwy wykształcone, co skłania do pytania nie tylko o poziom wykształcenia (zapewne chodziłoby o wyższe, ale czy każde: magisterskie, licencjat; humanistyczne, społeczne?), lecz przede wszystkim zasadność tego ograniczenia. Należy zauważyć, że od końca XIX w. językoznawcy starali się wskazać najbardziej predestynowanych użytkowników do bycia „nosicielami” normy: na początku byli to Polacy wykształceni, najlepiej humaniści w drugim pokoleniu, stawiano też równoległe za wzór język najwybitniejszych pisarzy, stąd pojęcie *norma literacka*, później mówiono o warstwach średnich, jeszcze później – o większości Polaków (por. Markowski 2001). Obecnie z uwagi na istnienie standardowej odmiany polszczyzny – którą posługują się zasadniczo niemal wszyscy Polacy niezależnie od różnicowania regionalnego, środowiskowego, z uwagi na prawie nieograniczoną dostępność do edukacji, stały wzrost osób studiujących, powszechny dostęp do mediów masowych, Internetu – można przyjąć, że w istocie reprezentatywną grupę należy wyłonić spośród wszystkich Polaków zgodnie ze standardami typowego ujęcia statystycznego obowiązującego w badaniach społecznych (np. Babbie *i in.* 2006). Taki sposób doboru próby uwzględni nie tylko kwestie wieku, płci, wykształcenia, ale ważnych z punktu widzenia normy językowej rozmieszczenia terytorialnego (warianty regionalne i gwary) czy różnicowania środowiskowego. W związku z tym podczas określenia doboru próby należy uwzględnić udział przedstawicieli nauk społecznych w celu wskazania tych przedstawicieli użytkowników języka, którzy będą odpowiadać wymogom racjonalnego badania. Jednym ze sposobów ustalenia stosownej grupy respondentów byłoby wykorzystanie do tego celu którejs z społecznych pracowni badań, na co dzień zajmujące się takimi działaniami (np. CBOS, TNS OBOP).

2.2. W jaki sposób przeprowadzić technicznie badanie normy językowej i jaki jest jego możliwy zakres?

Kluczowy dla uzyskania rzeczywistego obrazu współczesnej normy językowej będzie sposób zorganizowania samego badania w grupie wyłonionych respondentów. Chodzi w istocie o skonstruowanie narzędzi badawczych, dzięki którym uzyska się obraz normy w pożądanym obszarach, np. w zakresie wymowy, pisowni, odmiany, składni. Należałoby uczynić to tak, aby wywołać wśród respondentów naturalną reakcję, zgodną z istotą funkcjonowania normy językowej. Zazwyczaj reakcja ta polega na tym, że jeżeli nie następuje negatywny odruch na bodziec – komunikat (np. na usłyszane zdanie: *Poszedłem do sklepu*) – określoną konstrukcję uznaje się za poprawną w odczuciu badanego. Jeśli nastąpi reakcja negatywna na bodziec (np. słysząc zdanie: *Poszłem do sklepu*, ktoś zauważa: „nie mówi się *poszłem*, to błąd”), uznaje się tę formę za nieakceptowaną, niezgodną z normą. Chodziłoby więc o zbudowanie takiego narzędzia, aby w pewien sposób odzwierciedlało na przykład działania internautów na forach internetowych lub w komunikacji codziennej, kiedy to użytkownicy sami zwracają uwagę na dostrzeżone błędy, niezachęceni do tego przez nikogo (Zbróg 2015). Zasadniczo więc nie należałoby formułować ewentualnych poleceń jednoznacznie skłaniających respondentów do poszukiwania błędów (może to bowiem wywołać przesadną dociekliwość). Lepiej byłoby proponować zdania do akceptacji lub co najwyżej stwarzać możliwość podania indywidualnego rozwiązania (własnej formy). Testy, ankiety itp. winny obejmować możliwie wszystkie aspekty działalności / aktywności językowej użytkowników języka, także uwzględniać różne sytuacje mówienia i pisania.

Narzędziami wspomagającymi byłyby także badania przeprowadzane w korpusach języka (obejmujących teksty współczesne), obserwacje naturalnych zachowań językowych w różnych sytuacjach komunikacyjnych.

Kolejną kwestią do rozstrzygnięcia jest zakres badania normy językowej – nieograniczony, ograniczony do środków opisanych np. w *Wielkim słowniku poprawnej polszczyzny* PWN, tzn. tych, które w jakimś stopniu zostały zidentyfikowane jako kłopotliwe. Badanie główne winno być poprzedzone badaniem pilotażowym, ściśle ograniczonym do pewnego zbioru środków i reguł ich posługiwania się tak, aby dać podstawy do opracowania rzeczywistych testów dla większych grup respondentów.

2.3. Jak kwalifikować elementy języka do bycia w normie i poza nią – które z nich to środki językowe wzorcowe, poprawne albo co najmniej dopuszczalne?

Artur Passendorfer pisał, że:

Najwyższym trybunałem w sprawach językowych jest współczesny, powszechnie panujący zwyczaj językowy. Wyrazy i zwroty, powszechnie używane, są poprawne, chociażby się wyłamywały spod jarzma prawideł gramatycznych – i na odwrót: <<prawidłowe>> kształty wyrazów i zwrotów są niepoprawne, jeżeli wyszły z użycia (Passendorfer 1904: 4).

Z obserwacji poradników podobnych do opracowania Passendorfera wnosić należy, że na początku XX wieku istniała dwupoziomowa norma w języku warstw wykształconych –

warianty bardziej staranne oraz potoczne. Jak przekonuje Andrzej Markowski, w latach 1918–1939 wyróżnić można opozycję *wariant stary, ustabilizowany / wariant nowy, dynamiczny*. W końcu im bliżej końca XX wieku i na początku wieku XXI polszczyzna zróżnicowana była według kryterium *oficjalny – nieoficjalny*. Zaś w kwestii opisu normy Markowski stwierdzał: „Implicytna kodyfikacja pierwszego ćwierćwiecza akceptowała zróżnicowanie normy polszczyzny inteligentckiej: *norma inteligencka staranna (pisana) – norma inteligencka mówiona (swobodna)*. Eksplicytnie kodyfikacje – przedwojenna i powojenna – opisywały tylko jeden poziom normy (dziś powiedzielibyśmy: normę wysoką, wzorcową). Kodyfikacja normy pod koniec XX wieku powróciła do opisu dwóch poziomów normy ogólnej” (Markowski 2001: 71).

Kwestia zasadnicza wiąże się w związku z powyższym z naukowym dookreśleniem ilościowym i / lub jakościowym kryterium uznania danej formy za akceptowaną społecznie, taką, której użycie nie narazi użytkownika języka na zarzut popełnienia błędu. Zdecydowanie trudniejsze wydaje się racjonalne zbadanie kwestii uznania społecznego określonego środka jako wzorcowego i odróżnienie go od potocznego (np. w normie wzorcowej ma pozostawać akcentowanie na trzeciej sylabie od końca wyrazów typu *logika, matematyka*, a akcent na drugiej dopuszcza się w nich jako potoczny; wzorcowo należy mówić *liczba uczniów* – potocznie *ilość uczniów*, podobnie: *troje kociąt – trzy kocięta*, por. np. *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN*). Kompetencja użytkowników w tym zakresie nie jest bowiem wystarczająca, choć badanie pilotażowe mogłoby dać asumpt do podjęcia takiej próby w pewnym ograniczonym przynajmniej zakresie. Jeżeli stosowanie odpowiednich kwalifikatorów byłoby konieczne zgodnie z przyjętym założeniem, należałoby zapewne pozostawić to w gestii językoznawców w późniejszym opisie po interpretacji wyników badania.

Wracając do społecznego wymiaru normy, trzeba zauważyć, że rozumienie terminu *zwyczaj językowy*, zbliżone do ujęcia Passendorfera, bywa różne. Choć przesądza realnie i obiektywnie o przynależności do normy, niechętnie stawia się go jako jej źródło. Osoby utożsamiające zwyczaj z uzusem często dyskredytują rozpowszechnione formy językowe, np. *włanczam, wziąć*, z uwagi na to, że posługują się nimi rzekomo środowiska o mniejszej świadomości językowej (np. Markowski 2006). Choć zwyczaj stawia się w jednym rzędzie z innymi kryteriami oceny środków językowych, częściej w normie skodyfikowanej uwzględnia się kryterium historyczne, dzięki któremu w słownikach współczesnych stawia się obok formy dawne, nieużywane, budzące dziś wątpliwości co do poprawności (np. *nadwyręża, oddziaływa, przekonywa, muchomór* – wobec powszechnych: *nadwyręża, oddziałuje, przekonuje, muchomor*).

Niejednokrotnie też arbitralnie rozwiązuje się kłopotliwe zagadnienia, np. orzeczenie przy podmiocie szeregowym nakazuje się poza drobnymi wyjątkami uzgadniać z całym szeregiem (np. Jadacka 2006), gdy zwyczaj w zasadzie takie konstrukcje uznaje za wyjątkowe, ograniczone do jednego typu podmiotu (por. Zbróg 2012). Takie i inne podejścia do formułowania zaleceń poprawnościowych stawiają językoznawców poza nauką, choćby nawet w niektórych wypadkach norma skodyfikowana i językowa były adekwatne.

W związku z tym naukowe badanie społecznego uznania środków językowych stanowi warunek konieczny do zidentyfikowania współczesnej normy językowej. Po jego przeprowadzeniu otrzymano by zbiór form, połączeń itp. z przyporządkowanym ilościowym znacznikiem, wskazującym preferencje użytkowników. Z badań własnych (por. przypis 1) wynika, że można wymienić środki językowe, mające stuprocentową akceptację lub zbliżoną do tego wyniku, czyli np. ponad dziewięćdziesięcioprocentową (np. zjedz *banana* 100%, *sędziemu* 100% pozytywnych wskazań). Na takim samym poziomie respondenci stratyfikowali te środki, które budziły ich sprzeciw (np. *kawałek torta* 92%, *nie rozumią* – 94% negatywnych wskazań). Istotna część wyborów respondentów miała w końcu charakter wariantywny, np. *meczów* (78% za) – *meczy* (92% za), *prezydent miasta Katowic* (95% za) – *prezydent miasta Katowice* (92% za); *krwiobieg* (92% za) – *krwioobieg* (76% za). Wiele środków językowych miało niższy poziom akceptacji, np.:

- *z malej litery* (70% poprawne / 30% błędne);
- *oddziałuje* (72% poprawne / 28% błędne);
- *o cudzysłowie* (68% poprawne / 32% błędne).

Były też takie, które nie przekroczyły 50% – znalazły się tu zarówno oceniane obecnie jako poprawne oraz jako błędne:

- *o sędzi* (31% poprawne / 69% błędne);
- *znikła* (32% poprawne / 68% błędne);
- *pięć złoty* (37% poprawne / 63% błędne);
- *zjedz banan* (43% poprawne / 57% błędne).

Biorąc pod uwagę te wskazania, należałoby zaproponować swoisty statystyczny wzór ilościowy, umożliwiający podjęcie decyzji o przyporządkowaniu form do określonego zbioru, np.:

- a. element wzorcowy – ponad 85% wyborów;
- b. element poprawny – powyżej 75% wyborów;
- c. element dopuszczalny – powyżej 65% wyborów;
- d. element błędny – poniżej 65% wyborów.

Jeśli dwie formy jakiegoś elementu miałyby frekwencję powyżej 65%, należałoby je uznać za dopuszczalne warianty. Nie funkcjonowałyby zaś w opisie kwalifikatory typu: *formy dawne, przestarzałe, wychodzące z użycia* z uwagi na to, że podczas badania środki językowe znalazły się albo w zbiorze POPRAWNY, albo w zbiorze NIEPOPRAWNY. Inne kryteria doboru nie byłyby więc konieczne.

Dyskusyjny obecnie w najnowszych słownikach poprawnościowych przydział form poprawnych do normy wzorcowej i normy użytkowej zostałby w ten sposób zastąpiony kwalifikacją na podstawie zbadanego poziomu społecznej akceptowalności – im wyższy procent odpowiedzi „za”, tym wyższy status jednostki (od dopuszczalnego do wzorcowego). Nie byłby on sztucznym wytworem swoistego myślenia językoznawców o poprawności w normie skodyfikowanej, ale miałby oparcie w racjonalnie zbadanym zwyczaju.

2.4. Jak osiągnąć oczekiwaną aktualność normy językowej?

Należy w tym kontekście zwrócić uwagę na czasochłonność badań nad normą językową (potrwałyby one przypuszczalnie od kilkunastu miesięcy do dwóch, trzech lat), także żmudny opis wyników i dodatkowo okres redagowania w celu opublikowania ich do wiadomości użytkowników. Z uwagi na wartość społeczną źródła poprawnościowego kluczowa winna być aktualność zamieszczonych w nim wskazań, aby nadal można je było określić jako *normę współczesnego języka polskiego*. W wypadku wielu środków językowych, reguł ich łączenia nie następują co prawda dynamiczne zmiany – utrzymują się takie same przez lata (Zbróg 2012). Jednak istnieją też jednostki bardzo podatne na modyfikacje – np. obecnie w języku następuje intensywne zastępowanie przyimków *do* i w przyimkiem *na* (powszechne stają się warianty: *na Czechy, na Chorwację, na kuchni, na szkołę, na czytelní, kierować się na tylną część ogrodu*, zamiast zgodnych z aktualną normą: *do Czech, do Chorwacji, w kuchni, w szkole* itd.). W mediach coraz częściej słyszy się nowsze warianty: *w Zakopanym, w Małopolskim*, także *meczy, oddziaływujący, przekonywuje*, zamiast tradycyjnych: *w Zakopanem, w Małopolskiem, meczów, oddziałujący, przekonuje*.

Wydaje się, że z uwagi na możliwość natychmiastowej aktualizacji słownika najlepiej opublikować go on-line (podobnie jak np. *Wielki słownik języka polskiego* PAN, Żmigrodzki 2012). Rzeczywistość wirtualna umożliwi dość wygodne gromadzenie danych oraz łatwy dostęp do nich zarówno językoznawcom, jak i użytkownikom.

Wadą wielu rozstrzygnięć współczesnych źródeł poprawnościowych jest zamieszczanie form dziś już nieużywanych, dawnych, przestarzałych bez odpowiedniej adnotacji. Tym samym poniekąd wprowadza się w błąd użytkowników języka, którzy używając tych wariantów mogą się narazić na negatywną ocenę (np. *roratów, kundlów, na roścież, obusieczny, uródź, nekropola, minier*). Nawet formy przestarzałe, odpowiednio kwalifikowane, mogą czasem zdezorientować mówiących, gdyż tak naprawdę nie wiadomo, czy posługiwać się nimi jest bezpieczne (np. *grunta, ku Tarnowu, dokonywam, oplwać*).

Zakończenie

Podsumowując, można by za Jadwigą Puzyniną zauważyć, że „słusznie mówi się o nieostrości pojęcia normy zwyczajowej: w wielu wypadkach nie jest oczywiste, jakie formy są lub nie są *społecznie zaaprobowane*, trzeba by na to o wiele więcej wiarygodnych badań statystycznych aniżeli te, którymi rozporządzamy” (Puzynina 1998: 1). W zasadzie należałoby powiedzieć, że bardziej kompleksowych badań normy nie mamy, a są one wielce pożądane z uwagi na silną wolę poprawnego mówienia w społeczeństwie.

Trzeba zatem zacząć poważnie rozważać przygotowanie naukowego oglądu tego, które środki językowe są realnie akceptowane przez współczesnych użytkowników polszczyzny. W tym celu – zgodnie z definicją normy językowej – konieczne jest wyznaczenie grupy badawczej (proponuje się dokonać doboru próby według metodologii stosowanej przez ośrodki badań społecznych), przygotowanie narzędzi badawczych (tak, aby przypominały one naturalne zachowania podczas odróżniania formy błędnych od poprawnych), ustalenie

statystycznej skali dla określenia stratyfikacji normy (forma wzorcowa, poprawna, dopuszczalna) oraz opracowanie wersji elektronicznej słownika, który pozwoli stale aktualizować przedstawioną normę skodyfikowaną.

Mimo potencjalnych trudności z wyłonieniem grupy reprezentatywnej, podlegającej badaniu, problemów ze skonstruowaniem narzędzi badawczych oraz interpretacji wyników, a także z aktualizowaniem normy, wydaje się, że możliwe jest racjonalne zbadanie normy językowej, przynajmniej w istotnym zakresie. W konsekwencji na pewno dokonałyby się zmiana niektórych dotychczasowych rozstrzygnięć, które zdają się nie odpowiadać zwyczajowi. Już na podstawie badań własnych można bowiem wskazać przykłady, które po ankietach społecznych zostałyby istotnie zmodyfikowane:

a. litera

dotychczas: *pisać coś małą literą* albo *od małej litery*, nie: *z małej litery*;

po badaniu: *pisać coś małą*, dopuszczalnie: *pisać coś z małej litery*, nie: *od małej / dużej litery*;

b. oddziaływać

dotychczas: *oddziałuje*, rzadko: *oddziaływam*, nie: *oddziaływuje*;

po badaniu: *oddziałuje* albo *oddziaływuje*, nie: *oddziaływa*.

Naukowe zbadanie normy językowej dałoby więc językoznawcom racjonalne podstawy opracowania normy skodyfikowanej w wydawnictwach poprawnościowych, tak aby były zgodne z jej definicją i ujęty ją jako zjawisko społeczne.

Bibliografia

BABBIE, E., BETKIEWICZ, W., KŁOSKOWSKA-DUDZIŃSKA, A., 2006. *Badania społeczne w praktyce*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

BOBROWSKI, I., 1993. *Językoznawstwo racjonalne*. Kraków: Polska Akademia Nauk.

BOBROWSKI, I., 1995. *Gramatyka opisowa języka polskiego*. T. I. Kielce: Wyższa Szkoła Pedagogiczna.

BUTTLER, D., 1985. Kodyfikacja normy. *Prasa Techniczna*, 4, 13–16.

GRABAU, A., 2011. Strażnicy języka polskiego. Dostępne na stronie: <https://www.tygodnikprzeglad.pl/straznicy-jezyka-polskiego> [od 10.11.2017].

JADACKA, H., 2006. *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

MARKOWSKI, A., 2001. Ewolucja normy w polszczyźnie XX wieku. In: Red. S. Dubisz, S. Gajda. *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*. Warszawa: Elipsa, 65–71.

MARKOWSKI, A. red., 2004. *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

MARKOWSKI, A., 2006. *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*. Warszawa: PWN.

PASSENDORFER, A., 1904. *Słowniczek błędów językowych i najważniejszych prawideł gramatycznych*. Warszawa: M. Arct.

POLAŃSKI, E. red., 2016. *Wielki słownik ortograficzny PWN*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

PUZYNINA, J., 1998. Problem kodyfikacji normy języka polskiego. Dostępne na stronie: http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=95:problem-kodyfikacji-normy-zyka-polskiego&catid=45&Itemid=55 [od 15.11.2017].

ŻMIGRODZKI, P., 2015. Wielki słownik języka polskiego PAN. Zasady opracowania. Wyd. 2. Kraków: PAN. Dostępne na stronie: http://www.wsjp.pl/pobieranie/Zasady_opracowania_WSJP.pdf.

ŻMIGRODZKI, P. red., 2012. *Wielki słownik języka polskiego* PAN. Dostępne na stronie: <http://www.wsjp.pl/>.

ZBRÓG, P., 2011. Norma językowa a skodyfikowana norma językowa – propozycja obiektywizacji opisu. *Język Polski*, 91/2–3 (2011), 109–116.

ZBRÓG, P., 2012. *Składnia podmiotu szeregowego we współczesnym języku polskim*. Kraków: Libron.

ZBRÓG, P., 2013. Wybrane aspekty współczesnej kultury języka polskiego. *Język Polski*, 93/5 (2013), 344–352.

ZBRÓG, P., 2017. Jak w normie skodyfikowanej przechowuje się pamięć o recesywnych elementach języka. *Język Polski*, 97/3 (2017), 87–101.

Piotr Zbróg

The Jan Kochanowski University, Poland

Research interests: syntax, language culture, social representations

HOW TO STUDY THE LANGUAGE NORM SCIENTIFICALLY – PRELIMINARY ISSUES

Summary

The article presents an attempt at solving chosen problems related to the preparation to conduct a scientific research of a language norm. Until now, linguists have not attempted at describing the language norm according to its definition. It should be viewed as a social phenomenon. Its research ought to be conducted by the means of mixed methods, including methods inherent to linguistics and social sciences. A proper representative group of contemporary users of the Polish language should be chosen according to the rules applied to regular opinion polls. The questionnaire tools, allowing the creation of situations similar to the natural reaction to correct and incorrect forms, are necessary. In order to evaluate the level of the norm (e.g. model forms, correct forms, acceptable forms), it is necessary to determine the way of interpretation of the obtained results (e.g. more than 85% of positive results qualifies the variant to the model forms, less than 65% – to forms outside the norm). In this way, a reliable image of contemporary language norm would be obtained and a rational basis for the development of the codified norm would be created. There is a high social demand for a reliable source of the way in which Polish should be written and spoken. The constant updating of the normative publications is also necessary, hence the requirement to make them available online. The monitoring of changes of the habit and noting them are equally important.

KEY WORDS: Language Standard, Codified Language Standard.

Pateikta / Submitted 2017 11 28

Priimta / Accepted 2018 01 20